

# Anioł

STYCZEŃ 2012

+ Niech będzie pochwalony Pan Jezus!

Niezmiernie się cieszę, że Bóg pozwolił mi przygotować Wam kolejny numer „Anioła”! Mam nadzieję, że kilkumiesięczna przerwa pozwoliła Wam zatęsknić trochę do naszego Pisma :D Styczniowy numer podejmuje temat przyjaźni. Temat znany, oklepany, ale... mam wrażenie, że wciąż potrzebujący powtarzania i odkrywania... Zwłaszcza, że są tacy, którzy chcą każdą relację koleżeństwa nazwać przyjaźnią, a przecież warto ocalić pierwotne znaczenie tej relacji! Zapraszam do lektury, refleksji i własnych poszukiwań!

s. Alicja

*Najpiękniejsza przyjaźń istnieje między ludźmi, którzy wiele od drugich oczekują, ale niczego nie żądają.*  
— Albert Schweitzer

*Możesz zgromadzić przeróżne skarby,  
ale najcenniejszym jest prawdziwy przyjaciel.*  
— św. Jan Chryzostom

*Niektórzy ludzie pojawiają się w naszym życiu i szybko odchodzą...  
Niektórzy ludzie stają się naszymi przyjaciółmi i zostają na chwilę zostawiając piękne ślady w naszych sercach ...  
i nigdy nie będziemy dokładnie tacy sami, bo zawarliśmy przyjaźnię!!!*

*Wczoraj jest przeszłością . Jutro jest tajemnicą. Dziś jest darem...*

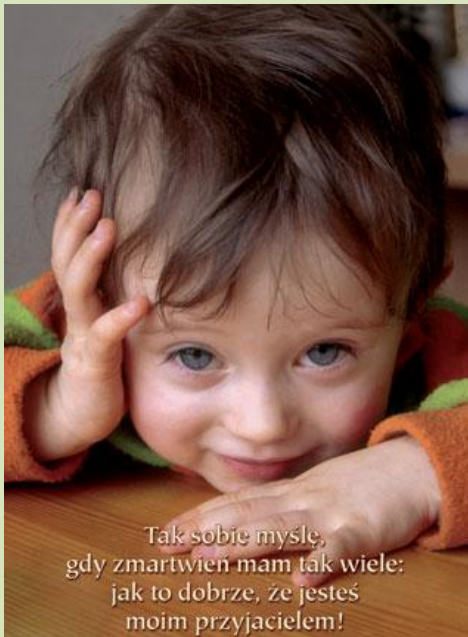
<http://www.dzieci.bci.pl/strony/karolina2/anioly.html#m%C3%B3j>

*To jest prawdziwa przyjaźń:  
osłaniać innych,  
nawet kosztem siebie.*  
- kard. Stefan Wyszyński

## Przyjaźń w czasach nieprzyjaznych dla przyjaźni

„Przyjaciel to ktoś, przy kim nie boję się żyć!”

### Przyjaźń: próba definicji



Tak sobie myślę,  
gdy zmartwień mam tak wiele:  
jak to dobrze, że jesteś  
moim przyjacielem!

Czasy, w których dominuje niska kultura, a ideałem staje się egoistyczny indywidualizm, nie sprzyjają budowaniu przyjaźni. Wyścig szczurów staje się ważniejszy niż marzenia o przyjaźni. Obecnie trudniej przychodzi nam budować dojrzałą przyjaźń niż w minionych dziesięcioleciach. Właśnie dlatego tym bardziej ważne jest to, by rozumieć, co stanowi istotę prawdziwej przyjaźni. Im trudniej jest budować przyjaźń ze względu na negatywny wpływ dominującej kultury, tym lepiej trzeba wiedzieć, na czym polega przyjaźń. Wtedy mamy szansę, by w tych nieprzyjaznych dla przyjaźni czasach, stawać się przyjaciółmi i znajdować przyjaciół.

Powszechnie znana jest sentencja na temat przyjaźni, którą wyczytałem wiele lat temu: „przyjaciel to ktoś, kto wie o mnie wszystko, a mimo to mnie kocha”. Najpierw wzruszyłem się taką definicją przyjaźni, ale po chwili uświadomiłem sobie, że sentencja ta jest wzruszająca dlatego, że nie jest realistyczna. Nie jest prawdą, że przyjaciel to ktoś, kto wie o mnie wszystko, a mimo to mnie kocha. Dlaczego? Dlatego, że przyjaciel nie wie o mnie wszystkiego. Przyjaciel ani nie chce wiedzieć o mnie wszystkiego, ani nie jest w stanie wiedzieć o mnie wszystko. Nawet gdybym pragnął wszystko przyjacielowi powiedzieć, to nie jestem w

stanie tego zrobić ze względów czasowych, a po drugie również dlatego, że ja sam nie wiem wszystkiego o sobie. Jeśli uznalibyśmy powyższą definicję za prawdziwą, to łatwo moglibyśmy wystawiać samych siebie na szantaż ze strony kogoś niedojrzałego, kto uznaje się za naszego przyjaciela. Ktoś taki mógłby powiedzieć: „skoro jesteśmy przyjaciółmi, to powiedz mi wszystko o sobie: o tym, co przeżywasz, o czym marzysz, czym się martwisz”. Po drugie, uznając za prawdziwą wspomnianą definicję, mógłbym szantażować samego siebie i przymuszać do zwierzenia się tej drugiej osobie ze wszystkiego, skoro przyjaciel to ktoś, kto wie o mnie wszystko i kto ma do tego prawo.

### Przyjaciel to specjalista od miłości

Jeśli przyjaciel to nie ktoś, kto powinien wiedzieć o mnie wszystko, to w takim razie jaka jest bardziej precyzyjna definicja przyjaźni? **Otóż przyjaciel to ktoś, kto kocha mnie w każdej sytuacji, niezależnie od tego, czego się o mnie dowie. Przyjaciel potrafi mnie kochać za każdą cenę. W skrajnych sytuacjach potrafi oddać za mnie nawet życie.** Potrafi kochać mnie mocno i wiernie, niezależnie od tego, czego się o mnie dowie. Gdy dowie się o mnie czegoś negatywnego – z moich zwierzeń, z obserwacji mojego zachowania czy z relacji kogoś innego - to mobilizuje mnie do rozwoju, do pokonania słabości, do nawrócenia. Nie odwraca się ode mnie, nie gorszy się, nie wpada w panikę. Pomaga mi wyjść z problemu, ze słabości, z kryzysu. Gdy natomiast dowiaduje się o mnie czegoś dobrego, to ogromnie się cieszy, okazuje mi swoją radość i dumę ze mnie. Pomaga mi trwać na tej dobrej drodze. Pomaga, gdyż wie, że trzeba mieć więcej siły po to, by trwać w dobru niż by uwalniać się od zła.

Przyjaźń między ludźmi dojrzałymi to najpiękniejszy sposób bycia razem. Dlaczego dodaję, że chodzi tu o ludzi dojrzałych? Otóż dlatego, że **przyjaźń to miłość wzajemna**. Wielu rodziców mądrze i ofiarnie kocha swoje dzieci. Można powiedzieć, że tacy rodzice są wiernymi przyjaciółmi dla swoich dzieci, ale te dzieci nie są jeszcze przyjaciółmi dla swoich rodziców, zwłaszcza jeśli są to małe dzieci. One są na razie konsumentami miłości rodziców. Początkowo jest to miłość w jedną stronę. W przyjaźni zakłada się, że obie strony są zdolne do dojrzałej miłości. Nie oznacza to, że przyjaciele są identyczni co do stopnia rozwoju czy co do cech osobowości. Nie istnieją



przecież dwie identyczne osoby. W przyjaźni jest natomiast tak, że istnieje wyraźna symetria w poziomie dojrzałości. W jednej dziedzinie ja mogę być dojrzały od mojego przyjaciela (na przykład w dziedzinie emocjonalnej czy intelektualnej), ale w innej dziedzinie jest z kolei odwrotnie, na przykład w dziedzinie wrażliwości czy ofiarności. **Przyjaciele uczą się od siebie wzajemnie czegoś pozytywnego i dlatego wzdają nie tylko we wzajemnej przyjaźni, ale także w swojej osobistej dojrzałości.** Przyjaźń to najpiękniejszy sposób bycia razem dojrzałych ludzi, w dojrzałej miłości. Właśnie dlatego dopiero po kilku latach formowania Jezus powiedział do swoich uczniów: „już nie nazywam was sługami, ale przyjaciółmi”. Przyjaźń to maksimum tego, co można osiągnąć w świecie wzajemnych relacji międzyludzkich. To wyjątkowo dojrzała, wzajemna miłość.

### Przymioty prawdziwego przyjaciela

Przyjaciel to widzialna wersja Anioła Stróża. To ktoś, kto nie opuści mnie nawet wtedy, gdy ja opuszczę samego siebie. Przyjaciel to ktoś, dla kogo moje przeżycia są ważniejsze niż jego własne. To sejf, który mnie chroni przed światem, ale nie przez to, że mnie zasłania czy zamyka w sobie, lecz przez to, że tak bardzo umacnia mnie swoją miłością, iż nie boję się wyjść na spotkanie z twardą rzeczywistością. Przy przyjacielu nie boję się żyć w najtrudniejszej nawet sytuacji. Takim przyjacielem może być tylko człowiek dobry i mądry jednocześnie. Do przyjaźni są zdolni tylko ci ludzie, którzy są świadomi własnej godności, którzy chronią swoją wolność, czystość, świętość, którzy idą drogą błogosławieństwa i życia, których więź z Bogiem jest silniejsza od najsilniejszej więzi z człowiekiem.

Przyjaciel to z definicji człowiek prawy, kochający, uczciwy i wierny. Kto może być kimś aż tak dojrzałym? Ktoś, kto odkrył, że jest kochany przez Boga, że jest kochany nieodwołalnie i mądrze. Bóg jest przyjacielem, który kocha nas bezwarunkowo, wiernie i ofiarnie, ale nas nie rozpieszca. Nie myli miłością z naiwnością, z tolerancją czy akceptacją. Gdy błądzimy, wtedy Bóg nie przeszkadza nam ponosić konsekwencji naszych błędów. On potrafi kochać każdego z nas w każdej sytuacji. Gdy czynimy coś szlachetnego, wtedy wspiera nas i cieszy się, a gdy błądzimy, wtedy nie przeszkadza nam doświadczać skutków naszych słabości i grzechów, gdyż tylko wtedy możemy zastanowić się i zmienić. Dobrym kandydatem na przyjaciela jest każdy człowiek, który odkrył, że jego pierwszym i niezawodnym przyjacielem jest Bóg. On jest przyjacielem, który zostawia mi wolność. Mogę Go nawet śmiertelnie skrzywdzić, gdy przyjdzie do mnie w ludzkiej naturze, ale nie jestem w stanie zabronić Mu, by mnie kochał. Nie jestem w stanie zakazać Bogu miłości do mnie. Mogę wyrzucić Boga z mojego życia, a On i tak pozostanie przy mnie, gdyż jestem dla niego ukochanym i bezcennym dzieckiem.



Gdy spotykam przyjaciela wśród ludzi, to on staje się dla mnie ambasadorem Boga. Przyjaciel uczy mnie kochać tak, jak Bóg pierwszy pokochał jego i mnie. Przyjaciel to ktoś, kto się nieustannie rozwija. Bóg stworzył nas na swoje podobieństwo i dlatego nigdy nie będziemy tak podobni do Niego, by nie móc stawać się jeszcze bardziej do Niego podobnym. Przyjaciel wie, że nie jestem jego własnością. Przyjaciel zna swoją wartość i dlatego potrafi dostrzec oraz szanować moją wartość. Także wtedy, gdy odkrywa moje słabości i ograniczenia, czy też swoje słabości i ograniczenia. **Przyjaciel wie, co może, a czego nigdy nie powinien mi ofiarować.** Może mi ofiarować swój czas, swoje siły i zdrowie, a w skrajnych przypadkach nawet życie doczesne. Jednak nigdy nie ofiaruje mi swojej godności, wolności czy czystości, gdyż wtedy nie byłby już zdolny do tego, by mnie kochać. Nie można z powodu miłości czynić czegoś, co oddala od miłości! Gdyby nawet ktoś pokochał mnie dosłownie nad życie, to - jeśli jest człowiekiem dojrzałym - nie ofiaruje mi swojej wolności, nie poświęci mi swojej czystości, swojej wiary, swojej świętości, swojego trwania na drodze zbawienia. Tego mi nie ofiaruje, ponieważ szanuje swoją godność i



kocha samego siebie dojrzałe. Nie roztrwoni tego, co w nim najcenniejsze i co pozwala mu kochać.

Przyjaciół to ktoś mądry, rozumny. To ktoś, kto trafnie odróżnia dobro od zła. To także ktoś wolny od uzależnień, a przez to obliczalny w swoich zachowaniach. Przyjaciół jest realistą. Wie, że on też jest dzieckiem grzechu pierworodnego i że ponosi konsekwencje tegoż grzechu. W związku z tym pozostaje czujny, wymaga od siebie nawrócenia. Przyjaciół wie, że jest powołany do świętości. Prawdziwy przyjaciół chce być świętym i chce pomagać mi w dorastaniu do świętości. On wie, że najłatwiej idzie się do Nieba parami. Wyjątkowo szczęśliwy jest ten człowiek, dla którego najbliższymi przyjaciółmi są: Bóg i współmałżonek. Małżeństwo to najwspanialsza przyjaźń, jaka jest możliwa między kobietą a mężczyzną na tej ziemi. Małżonkowie potrzebują przyjaźni także z innymi ludźmi, ale każda taka przyjaźń jest mniejsza niż przyjaźń ze współmałżonkiem.

Wzorem przyjaciół jest Jezus, który każdemu z ludzi okazuje miłość w inny sposób, gdyż każdy z nas postępuje inaczej. Gdy Jezus spotykał ludzi szlachetnych, to ich wspierał; gdy spotykał błędzących, to okazywał im miłość twardą, upominał ich i wzywał do nawrócenia. Gdy spotykał krzywdzicieli, to się przed nimi bronił po to, by nie stali się jeszcze większymi krzywdzicielami, a gdy spotykał ludzi przewrotnych, faryzejskich, to ich publicznie demaskował. Przyjaciół to ktoś, kto – jak Jezus – ma pełny repertuar sposobów komunikowania miłości: potrafi wspierać, potrafi upominać, potrafi stawiać wymagania. A wszystko to czyni z miłości i z miłością.

ks. Marek Dziewiecki

opr. mg/mg

<http://www.opoka.org.pl/biblioteka/IP/md/przyjazn201.html>

Anioły...

Anioły podnoszą na duchu,  
Pokazują jak się lata,  
Kiedy już wstać nie potrafimy,  
Kiedy całkowicie zwątpimy...

Aniołem, może być ludzka istota,  
Zwykła, śmiertelna,  
A jej serce może się łamać,  
Bo jest kruche, pełne uczuć...

Każdy ma swojego Anioła,  
Albo już go znalazł,  
Albo wciąż poszukuje...  
I kiedyś w końcu go znajduje...

Anioł ma otwarte serce,  
Kiedy zamyka drzwi,  
To zostawia otwarte okno,  
Daje szansę, by znaleźć wyjście...

Anioł to nasza wiara,  
Pośród wielu cierpień, smutków...  
Dzięki niemu odnajdujemy spokój  
Kiedy na świecie tyle zła...

<http://www.swiat-wierszy.pl/t/Anio%26%23322%3By.htm>



Budząc się rano, pomyśl,  
jaki to wspaniały skarb  
żyć, oddychać i móc się radować.



## bliscy i oddaleni

Bo widzisz tu są tacy którzy się kochają  
i muszą się spotykać aby się ominąć  
bliscy i oddaleni Jakby stali w lustrze  
piszą do siebie listy gorące i zimne  
rozchodzą się jak w śmiechu porzucone kwiaty  
by nie wiedzieć do końca czemu tak się stało  
są inni co się nawet po ciemku odnajdą  
lecz przejdą obok siebie bo nie śmią się spotkać  
tak czysti i spokojni jakby śnieg się zaczął  
byliby doskonali lecz wad im zabrakło  
bliscy boją się być blisko żeby nie być dalej  
niektórzy umierają - to znaczy już wiedzą  
miłości się nie szuka jest albo Jej nie ma  
nikt z nas nie jest samotny tylko przez przypadek  
są i tacy co się na zawsze kochają  
i dopiero dlatego nie mogą być razem  
jak bażanty co nigdy nie chodzą parami  
można nawet zabłądzić lecz po drugiej stronie  
nasze drogi pocięte schodzą się z powrotem  
ks. Twardowski

*Nie porzucaj  
starego przyjaciela.  
Nowy z nim nie jest na równi.  
Przyjaciel nowy  
jest jak nowe wino,  
gdy się zestarzeje,  
z przyjemnością je wypijesz.*

—  
*Mądrość Syrachia 9, 10*

*Jeśli potrafisz spędzić z kims pół godziny  
w zupełnym milczeniu  
i nie czuć przy tym wcale skrępowania,  
ty i osoba ta możecie zostać przyjaciółmi.  
Jeśli zaś milczenie będzie wam ciężko,  
jesteście sobie obcy  
i nie warto nawet starać się o  
zadzierzgnięcie przyjaźni.  
— Lucy Maud Montgomery*

## Żywotność przyjaźni...

Przyjaźń jest tym, co się buduje, tworzy. Nie bierze się sama z siebie – choćby pojawiła się niespodziewanie – ma swój początek, swoje źródło niczym rzeka. Zaczyna się często górskim potokiem, podziemnym źródłem – rozpoczyna się od zachwyty czyjąś osobą – może unikatowym sposobem spoglądania na świat, wspólnym przedmiotem zainteresowań. Przywiązanie tworzy się później - kiedy zostanie odnaleziona choćby wątna nitka porozumienia...



Z czasem rodzi się potrzeba „bycia dla kogoś” – nie tylko stania na uboczu. Przyjaźń jest byciem dla kogoś – byciem bezinteresownym – choć przecież oczekującym choćby uśmiechu...

Przyjaźń to nie „coś za coś” - tym niemniej przyjaciel często nie chce pozostać „dłużny” – nie dlatego jednak, by spełnić powinność, a po to by sprawić radość, dać coś z siebie – podzielić się szczerością, dobrym słowem, może jakimś wspólnym problemem – wspólnym nie przez to, że dwie osoby, dwójka ludzi znajduje się w podobnej sytuacji, a przez to, że dla przyjaciela jest się gotowym „nachylić” do jego problemów, próbować zrozumieć. Takie współodczuwanie z drugim człowiekiem – zwane empatią – jest wyjątkowo piękne. Człowiek ma wielką potrzebę zrozumienia – to wręcz głód świadomości – że ktoś rozumie jego motyw. Przyjaciel to ktoś, kto dostrzega nasze wady i zalety – a mimo to nas ceni. Z przyjacielem można rozmówić się, jak z własnym sumieniem.

„Chcę zostać przyjęty w ciszy, nie za taki czy za inny gest, nie za taką czy inną cnotę, nie za takie czy inne słowo, ale w całym swym ubóstwie, takim, jakim jestem”. Antoine de Saint Exupery.



Jest takie banalne stwierdzenie – a mimo to nadal prawdziwe: życie nie jest bajką ! Zatem nie zawsze wszystko układa się pięknie. Przychodzą chwile, gdzie ni stąd ni zowąd coś nagle się zmienia. To tak jak z piękną pogodą, po której nagle zaczyna się burza. Może być tak, że nagle nadciągnie wielka trąba powietrzna, która zabierze lub zniszczy to, co przez jakiś czas było budowane, otaczane wspólną troską i przyjacielską życzliwością.

Jeśli nagle wali się świat dwojga przyjaciół – i wynika to z jakichś nieporozumień pomiędzy nimi, nawet krzywd wyrządzonych (mimo woli – bo o celowości raczej nie można mówić w przyjaźni) –to wbrew pozorom – nie jest tak źle, bo może być gorzej. Zawsze jest chyba sposób na naprawienie sytuacji. Przyjaciel umie wybaczyć przyjacielowi – i to nie z litości bynajmniej – a jedynie na skutek „bycia przyjacielem”. Jak powiedziałyby Antoine de

Saint Exupery: „Nie martwi mnie warstwa mułu, jeżeli pod nią spoczywa ziarno. Ziarno przebija się przez nią, by wystrzelić w górę”.

Są jednak sytuacje gorsze, trudniejsze, w których przeszkodą w przyjaźni jest coś/ktoś postronny/postronny. Czasami trzeba wybierać „mniejsze zło”. Tylko, czy istnieje coś takiego jak mniejsze zło? Zło jest zawsze złem – na pewno jest nim zranienie przyjaciela. Niezależnie od tego – czym tłumaczone. Pozostaje tylko nadzieja, że zraniony przyjaciel „rozumie” choć „nie rozumie”. Nie rozumie, bo nie zawsze pozwala się mu zrozumieć. Jest coś, co jest w stanie powstrzymać człowieka od wszelkich wyjaśnień, choćby najniezbędniejszych.

Mógłbyś zapytać, Drogi Czytelniku, co jest większego niż przyjaźń, że nie pozwala na wyjaśnienia wobec przyjaciela? Może miłość do osób najbliższych, rodziny, może lojalność... W sytuacjach – gdy stoi się przed twardą alternatywą – nie sposób czasem dokonać dobrego wyborów. Jest tylko tzw. mniejsze zło, ale nadal zło!

Stąd moje pesymistyczne stwierdzenie, że są młoty i kowadła, z pomiędzy których wydostać się nie da, sytuacje bez wyjścia, bitwy, w których są sami przegrani. Pozostaje po nich samotność okrutna, cynizm świtający na wargach, zgorzknienie godne zmęczonej życiem staruszki, co to nie zaznała szczęścia, albo już w nie - nie wierzy... Reakcja to do mnie nie podobna – a jednak.... Nie ma nic straszniejszego od poczucia niemocy działania. Są chwile w których bardzo chce się odmiany – lecz ona – jak na złość - stać się nie może... Oby ta niemożność była tylko złudą, złym snem, po którym następuje przebudzenie...

Czy jest zatem jakiś sens przyjaźni, skoro można ją boleśnie stracić?

Przyjaźń traci się rzadko. Częściej przekonuje się, że przyjaźń nie była przyjaźnią i wtedy jest tylko rozczarowanie.

Ale przyjaźń – ta prawdziwa – trwa – choćby miała być okrojona do duchowo odczuwalnej więzi. Trwa – bo przyjaciel mieszka w nas – ma swoje mieszkanie w sercu – zawsze i mimo wszystko.



Trzeba wiele złej woli i determinacji by ktoś mógł z naszego serca przyjaźń wyrzucić, wymeldować, eksmitować na bruk. Na szczęście nie musi być tak, jak w ostatnich rozdziałach Roku 1984 Orwella. A my sami – czy możemy wyrzucić z siebie przyjaźń? Nie – można co najwyżej udawać, że to zrobiliśmy; albo działać słuchając własnego zgorzknienia, rozgoryczenia, bólu – można stwarzać pozory. Przyjaźń – ta prawdziwa – pozostaje. Może dlatego, że będąc czyimś przyjacielem, wcale nie chce się wyrzucać przyjaźni ze swojego serca, choćby oznaczało to ból. Jak pisał – znany mi skądinąd – Jerzy Liebert:

"Uczę się ciebie, człowieku.  
Powoli się uczę, powoli.  
Od tego uczenia trudnego  
Raduje się serce i boli.  
O świcie nadzieją zakwita,  
Pod wieczór niczemu nie wierzy,  
Czy wątpi, czy ufa - jednak -  
Do ciebie, człowieku należy.  
Uczę się ciebie i uczę,  
I wciąż cię jeszcze nie umiem -  
Ale twe ranne wesele,  
Twą troskę wieczorną rozumiem".

źródło: <http://bogumila.brzozowska.webpark.pl>  
<http://niesmialosc.net/zywotnoscprijazni.htm>

## Potrzebny przyjaciel

Potrzebny przyjaciel,  
ale nie ma sklepu,  
gdzie można takiego znaleźć.  
Potrzebny przyjaciel,  
który będzie melodią,  
a nie tylko pustym brzmieniem,  
by zagłuszyć samotność...  
Potrzebny ktoś, kto nie pozwala odejść,  
kto nawet jak się na chwilę oddali,  
znowu powróci po długiej podróży,  
i na nowo przyjaźnią służy...  
Potrzebny ktoś, kto egoizm oddala,  
na łzy nie pozwala,  
potrzebny taki przyjaciel jak Ty...



<http://www.swiat-wierszy.pl/t/O-potrzenie-przyja%26%23378%3Bni.htm>

*Wierny przyjaciel potężną obroną,  
kto go znalazł, skarb znalazł.*

—  
*Mądrość Syracha 6, 14*

Dziękuję

Dziękuję za przyjaźń,  
Którą obdarzasz,  
Nie chcąc nic w zamian,  
Dziękuję za pogodny uśmiech,  
W którym szczerą odnajduję...  
Za ciepłe słowa,  
Które wciąż pamiętam...  
Za wszystkie miłe chwile,  
Których było tyle...  
Dziękuję, za pamięć...  
Która nie przemija...  
Za oczy pełne troski,  
Kiedy coś mi się dzieje...  
Za szczerą w złości i radości...  
Za wiele altruizmu...  
Za cierpliwość i wyrozumiałość...  
Dla moich pochmurnych dni...  
Za trwanie przy mnie, kiedy mi smutno...  
Dziękuję za zaufanie,  
Że nie wątpisz...  
Nawet kiedy wszyscy inni tracą nadzieję...  
Dziękuję za wszystko mój przyjacielu...!

<http://www.swiat-wierszy.pl/tl/Podzi%26%23281%3Bkowania-.htm>



*I trzeba być wielkim przyjacielem  
i mocnym przyjacielem,  
żeby przyjść i przesiedzieć z kims całe popołudnie  
tylko po to, żeby nie czuł się samotny.  
Odłożyć swoje ważne sprawy i całe popołudnie  
poświęcić na trzymanie kogoś za rękę.  
— Anna Frankowska*

## Na dobre i na złe. Miłość i przyjaźń

(fragmenty tekstu)

Przyjaźń możemy budować na każdym etapie życia oraz we wszystkich relacjach międzyludzkich. Przyjaźń jest tym związkiem, który towarzyszy człowiekowi od dziecięcych lat aż do samej śmierci. Więcej nawet - prawdziwa przyjaźń przekracza próg śmierci.

Przyjaźń możemy budować na każdym etapie życia oraz we wszystkich relacjach międzyludzkich: rówieńczych, sąsiedzkich, wspólnotowych, zawodowych, narzeczeńskich, małżeńskich, rodzicielskich, religijnych, politycznych. O ile bowiem miłość erotyczna





rozwija się zazwyczaj pomiędzy osobami mniej więcej w tym samym wieku, o tyle przyjaźń nie stawia takich ograniczeń. Różnica wieku, wykształcenia, płci, statusu majątkowego, religii nie stanowi dla przyjaźni większej przeszkody, o ile przyjaciele znajdują wspólną płaszczyznę spotkania, wymiany myśli, dialogu i twórczej pracy. Przyjaźń jest więc tym związkiem, który towarzyszy człowiekowi od dziecięcych lat aż do samej śmierci. Więcej nawet – prawdziwa przyjaźń przekracza próg śmierci.

Bogactwem przyjaciół nie jest majątek ani też wspólnie prowadzone interesy, ale głębokie pragnienia ich serc oraz wielkie horyzonty ich umysłów. „Przyjaźń jest zgodnością w sprawach ludzkich i boskich, połączona z życzliwością i miłością” - stwierdza Ciceron w traktacie *De amicitia*. Jean Lacroix mówi zaś, że „przyjaciele we wspólnym dążeniu do prawdy stają się dla siebie wzajemnie wyrozumiali i otwarci na tyle, na ile to tylko jest możliwe (...)”. Ci, których łączy przyjaźń, nie tylko wspólnie dążą do prawdy, lecz przede wszystkim szukają jej w sobie wzajemnie”.

### Notatki z podziemia o przyjaźni

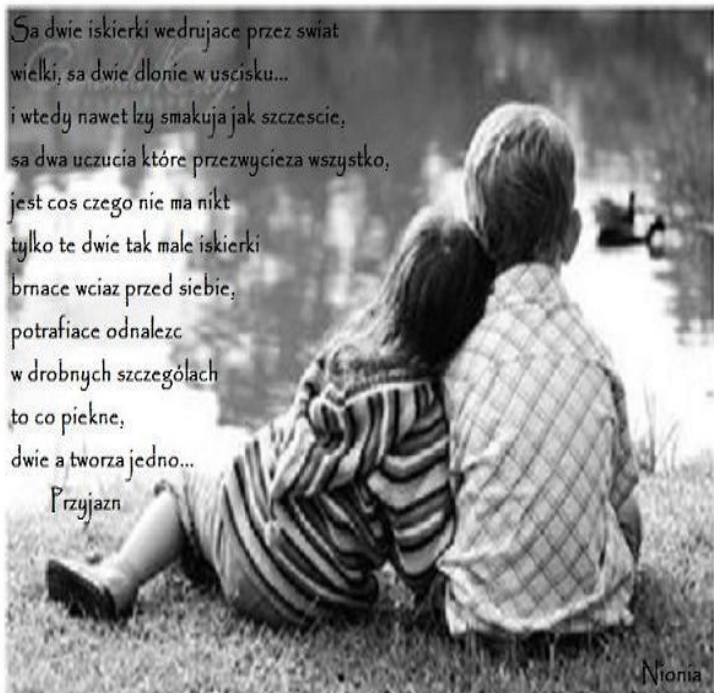
Zawieranie przyjaźni dokonuje się zazwyczaj w sposób spontaniczny. I choć możemy, a nawet powinniśmy szukać przyjaciół, to jednak nie wolno nam upatrzonej przez siebie osoby - wbrew jej woli - usiłować czynić naszym przyjacielem. W budowaniu przyjaźni nie można sobie pozwalać nawet na cień przemocy. Jakakolwiek manipulacja zachowaniem i wolnością bliźnich sprawia, iż oddalają się oni od nas. Przyjaźnie powstają i rosną w klimacie spontaniczności, swobody, braku skrępowania. „Najważniejszą regułą przyjaźni jest brak jakichkolwiek reguł” - mawiał Federico Arvesú.

Może właśnie dlatego wielu ludzi tęskniących za przyjaźnią pozostaje wiecznie samotnych, a ich poszukiwania przyjaciela naznaczone są niepokojem i przymusem psychicznym. Fiodor Dostojewski w opowiadaniu *Notatki z podziemia* w usta głównego bohatera, człowieka żyjącego „w podziemiu”, egoisty, odludka i dziwaka, wkłada takie wspomnienie: „Kiedyś miałem naprawdę przyjaciela; ale byłem już w duszy despotą; chciałem mieć nieograniczoną władzę nad jego duszą; chciałem natchnąć go pogardą względem otaczającego go środowiska; zażądałem od niego wyniosłego i ostatecznego zerwania z tym środowiskiem. Przestraszyłem go moją namiętną przyjaźnią; doprowadzałem go do łez, do spazmów; była to natura naiwna i pełna oddania; lecz kiedy mi się podporządkował całkowicie, znenawidziłem go i odtrąciłem od siebie”. Tak właśnie kończą się przyjaźnie, w których ludzie nie szanują wzajemnie swojej wolności i autonomii.

Jeżeli przyjaźń ma być autentyczna i dojrzała, przyjaciele winni dawać sobie wzajemnie pełną wolność. Wszelkie formy zawłaszczania, posiadania, zazdrości i wzajemnej manipulacji są przeciwne przyjaźni. Przyjaźń wymaga także pewnego oderwania się od swoich potrzeb, pragnień i upodobań, słowem - zapierania się siebie samego. „Nie tylko dla siebie urodziliśmy się. Części naszego istnienia domaga się dla siebie ojczyzna, a części przyjaciele” - powiada Ciceron. Św. Paweł zaś, dla którego przyjaźń z Jezusem miała najwyższą wartość, głosi: „Nikt zaś z nas nie żyje dla siebie i nikt nie umiera dla siebie: jeżeli bowiem żyjemy, żyjemy dla Pana; jeżeli zaś umieramy, umieramy dla Pana” (Rz 14, 7-8). (...)

„Życie Duchowe” Józef Augustyn SJ

<http://www.deon.pl/inteligentne-zycie/psychologia-na-co-dzien/art,8,na-dobre-i-na-zle-milosc-i-przyjazn,strona,1.html>



Są dwie iskierki wędrujące przez świat  
wielki, są dwie dłonie w uścisku...  
i wtedy nawet lzy smakują jak szczęście,  
są dwa uczucia które przetrwają wszystko,  
jest coś czego nie ma nikt  
tylko te dwie tak małe iskierki  
brnące wciąż przed siebie,  
potrafiące odnaleźć  
w drobnych szczegółach  
to co piękne,  
dwie a tworzą jedno...

Przyjaźń

Nronia

## Spotkanie przyjaciela

Jeśli spotkasz przyjaciela,  
nie pozwól mu odejść,  
dopóki w przyjaźń wierzysz.

Lecz to nie takie proste,  
wiele ścieżek wydeptanych,  
którymi samotnie trzeba przejść,  
może gdzieś tam bratnią duszę spotkać,  
ale najpierw wiele rozczarowań zaznać,  
samotności w tłumie ludzi.

Gdzie żadne serce nie jest dla Ciebie...  
roześmiane twarze, lecz nie w Twoją stronę.  
Może na końcu tej drogi ktoś czekać będzie,  
i wtedy nazwiesz go przyjacielem.

<http://www.swiat-wierszy.pl/Przyja%26%23378%3B%26%23324%3B.htm>

## Z innej beczki :D

W pierwszą niedzielę adwentu (powinam napisać pierwszy weekend  
Adwentu) odbyły się rekolekcje „Porządki czas zacząć”.

Chciałabym umieścić tutaj świadectwa Uczestników.

Zapraszam do lektury i aby to ziarno zapadło Wam głęboko w serca ☺

abyście na następne rekolekcje również dołączyli do

Tych Wspaniałych Ludzi!

Te rekolekcje są kolejną szansą jaką daje mi Bóg – szansą na odkrycie Jego  
obecności we mnie. Otrzymałam wiele wskazówek, które muszę teraz  
właściwie wykorzystać i czas adwentu jest tym momentem, kiedy Bóg wyciąga do mnie rękę i  
mówi: „Przyjdź!”. Pozostaje teraz tylko jedna ważna, ale i trudna rzecz – zrobić krok w stronę  
żółbka. Panie daj mi siłę!

M.

Wyjeżdżając na rekolekcje ostatniej chwili już chciałam zrezygnować, ale coś nie dawało mi  
dokonać takiego wyboru. Już w pierwszy dzień coś we mnie zadziało. Miałam tysiąc myśli na  
sekundę. Na czuwaniu oraz osobistym spotkaniu z Bogiem odczułam jak Pan Bóg mnie kocha. Ma  
nieskończoną i bezwarunkową miłość do każdego z nas. Miłość, która wszystko uzdrawia.  
Zobaczyłem tę miłość również w innych ludziach.

Ania



Podczas adwentowych dni skupienia odkryłam na nowo miłość i miłosierdzie Boga, a także przypomniałam sobie o tej Bożej miłości, która jest w drugim człowieku. Dało mi to świadomość, że czas adwentu staje się oczekiwaniem na ponowne narodzenie miłości.

Kat.

Jadąc na rekolekcje odczuwałem strach – co spotka mnie tym razem. Teraz wiem, że zupełnie niepotrzebnie. Spotkałem znajomych i Pana Boga, który jest przecież cały czas przy mnie, ale w codziennej gonitwie nie potrafię Go dostrzec. Dostrzegłem Go w sobie – w swojej twarzy, w swoich oczach. I wiem, że obojętnie co zrobię, czy dobrze, czy źle On zawsze będzie przy mnie, we mnie. Wiedza ta napawa mnie siłą i radością. Cieszę się, że mogłem się tu znaleźć.

Piotr Kłoszewski

To był czas ponownego spotkania z Panem Bogiem na który już od dawna czekałem i to spotkanie się udało 😊

Paweł Sytnik

Jechałam na te rekolekcje z obawami i niechęcią. Pierwszy dzień był bardzo trudny. Jednak zaufałam Bogu, że jakoś to poprowadzi. Doświadczyłam Jego Miłości, miłosierdzia, obecności. Uspokoił moje serce, dał ufność, chęć do starania się dla Niego.

Joanna

To były ważne rekolekcje, które – mam nadzieję – przyniosą owoce w moim życiu. Wchodząc do Betlejem poczułam się jak dziecko czekające na Gwiazdkę i chciałabym, żeby to przeżycie zostało we mnie na cały Adwent. Ważna była też dla mnie świadomość, że tak naprawdę nie klęczę przed żłóbkiem sama, bo na dole cała wspólnota modli się ze mną i za mnie. A kiedy stamtąd wyszłam, powitała mnie pieśń – to było wielkie wzruszenie.

Agnieszka

Był to dobry czas. Zatrzymałam się na chwilę, pomyślałam, rozpoczęłam Adwent nieco inaczej niż zwykle. Bardzo cenię sobie obecność wszystkich Uczestników, bo przecież Bóg jest w każdym z nas. Film, który obejrzelśmy stanowił dla mnie źródło wielu przemyśleń: o jakże niebezpiecznej pracy strażaków, doznania wielu rodzin, małżeństw oraz o nieograniczonej miłości Bożej, która zwycięża wszystko.

Dziękuję za wspólnie spędzony czas.

M.

Doświadczenie miłości w ludziach z którymi byłem na rekolekcjach. Ta nierozzerwalna więź Boga, mnie i ludzi buduje każdego dnia po krótkim czasie rekolekcji. Proszę Was nie odwracajcie się na Boga, który mówi do Was głośniej w czasie dni skupienia. Dziękuję za Tych, których poznałem tutaj, to fantastyczne świadectwo miłości Boga i Boga samego. Proszę jednocześnie NIE LĘKAJCIE SIĘ – przybądźcie na rekolekcje i zawiercie Panu własne życie!

Michał z Konstancina 😊



## O poznawaniu

Z góry uprzedzam tych, którzy mogą wziąć ten artykuł zbyt personalnie. Nie miałem na celu ujawniać ani odnosić się do jakichkolwiek prywatnych rozmów.

Piszę pod wpływem tego co usłyszałem, a co wydaje mi się również odpowiednie i z czym się bardzo zgadzam.

A co takiego usłyszałem? Będąc na Mszy w kościele, kazanie głosił młody diakon. Wyszło ono od tematu poznawania drugiej osoby. Pisząc tę notkę bazuję właśnie na tym, jednak dokładam parę rzeczy od siebie więc uprzedzam, że nie jest to dokładny cytat, czy choćby streszczenie tego o czym była mowa.



Spotykając jakąś osobę pierwszy raz – zwykle nie możemy od razu stwierdzić czy chcemy ją poznać i zawrzeć bliższe więzy przyjaźni. Ok. Spotkany człowiek wywiera na nas jakieś tam pierwsze wrażenie, ale okazuje się ono najczęściej mylne lub niepełne. Zostawmy więc na boku te wszystkie „niedospotkania”, których nawet nie zapisujemy świadomie w naszej pamięci. Pochylmy się nad spotkaniami, które owocują poznawaniem człowieka.



Tu przechodzę do głównej myśli: jak poznajemy człowieka? Nie chodzi mi tutaj o skomplikowane reakcje w naszym mózgu, ani też społeczne uwarunkowania. Również nie chodzi mi o to w jaki sposób wybieramy ludzi, których chcemy poznać, a których nie. Chcę się pochylić nad tym, jak poznajemy człowieka, jeśli już zdecydujemy się go poznać, lub zostaniemy do tego po trochu zmuszeni [choćby w szkole, pracy, nowej grupie]. Na co zwracamy uwagę lub nie i jak to wpływa na ewentualny obraz tej osoby w naszych oczach.

Nie znając drugiej osoby ludzie często kombinują, jak by tu się pokazać z jak najlepszej strony, co wychodzi im ze skrajnie różnym skutkiem, czego dowodem są wspomniane przed chwilą pozory. Oczywiście takie kombinacje są zrozumiałe, bo przed każdą nową osobą chcemy pokazać jej same zalety, aby nas polubiła, podziwiła i Bóg wie co jeszcze. Całkiem zrozumiałe, że przykrywamy swoje niepewności, niedociągnięcia, niewiedzę, a eksponujemy [często nieprawdziwie] cechy atrakcyjne...

I niestety bardzo często poznanie drugiej osoby na tym się tylko kończy. Tworzy się w oczach poznającego pryzmat przypisany do konkretnej osoby i co by się później nie stało to przekrzywiony obraz osoby już zostanie. Czemu przekrzywiony? Bo nasze starania dotyczące poprawienia nas samych w oczach innych odnoszą czasem skutek przeciwny i niechcący zamiast wyjść na towarzyskich, wychodzimy na męcząco-nudząco-gadatliwych. I to się zdarza nawet wtedy, gdy nie udajemy przy pierwszym spotkaniu. I tak nam się dostaje, bo chociażby milczący i obserwujący wychodzą na mruków, lecz tak naprawdę mogą to być bardzo wesołe osoby.

A więc pytanie: Gdzie coś szwankuje? Bo w ten sposób wszyscy się do siebie zniechęcimy i przyberzemy strukturę porfirową niczym pewien rodzaj skał (dla niewtajemniczonych: struktura porfirowa skały to struktura polegająca na tym, że w jednolitym cieście skalnym zatopione i oddzielone od siebie są prakryształy minerałów - tu chodziło mi o bardziej finezyjne określenie separacji jednostki :)). A czy już czegoś takiego nie obserwujemy? Jednostek ludzkich w niewidzialnych bańkach? Lecz nie oddalając się. Gdzie coś się psuje? Dobra, można próbować zmienić innych i mówić na pierwszym spotkaniu: „Cześć jestem Kamil, i mam prośbę. Zanim się przedstawiś weź odrzuć wszystko, co sobie wymyśliłeś na temat własnej osoby i pokaż mi swe prawdziwe oblicze...”.

No tak, brzmi głupio.

Czy nie z pewnością jest trochę zmienić nasze patrzenie? Nie mówię tu żeby zaraz przy pierwszym spotkaniu kompletnie poznać drugiego człowieka – bo tak się nie da! Poznawanie to proces długotrwały, o czym niektórzy chyba zapominają i potem mamy, co mamy. W trakcie tego procesu należy podchodzić do drugiej osoby z prostotą. Uwaga, prostotą to znaczy poznawać cechy, które są w tej osobie dobre i wartościowe, a cechy negatywne dopisać zaraz obok tych fajnych i tak je zestawiając, dopiero można układać sobie zdanie o tej osobie. Patrzenie przeciwne, to znaczy wybieranie cech negatywnych, stawianie ich na pierwszym planie, eksponowanie ich, nawet jeśli to jakieś drobne rzeczy, których drugi człowiek chce się sam pozbyć, a potem dopisywanie jakichś tam cech pozytywnych to nie prostota, a PROSTACTWO. Przecież bardzo łatwa i wygodna jest ocena tylko po jednej rozmowie i stwierdzenie w stylu „o ten to ma wysokie mniemanie o sobie” i postrzeganie człowieka jako nadętego lub przewartościowanego. Ktoś powie, że to trudne, że tak to można tylko z przyjacielem, że nie ma czasu na takie głupoty... Bzdura! Poznawanie w ten sposób nie równa się przyjaźni. Przecież to tylko dostrzeżenie cech człowieka poza pozorami, które stara się stworzyć. Czasem niemożliwe, czasem długotrwałe, ale czasem przynoszące korzyści. To przecież tylko niezamykanie drugiej osoby w szufladzie i scementowanie poglądu bez jego weryfikacji – innymi słowy lenistwo w elementarnych i codziennych międzyludzkich kontaktach.

Przyjaźń... o to już mocniejsze słowo. Może się zacząć wtedy, kiedy znamy drugą osobę. Kiedy mamy choćby jako takie pojęcie o wadach i zaletach. Wtedy możemy świadomie zdecydować czy pozostajemy w strefie kontaktów koleżeńskich, czy może idziemy dalej w przyjaźń (która często wychodzi sama). Oczywiście mając już rozpoznaną relację, znamy zalety drugiej osoby i to jest nasz punkt wyjścia – widzieć w człowieku jego dobro, ale nie zapominać o wadach. Je trzeba dopuszczać, starać się je współrozumieć i pomóc je bardzo stopniowo przewyciężyć drugiej osobie, po to aby dzięki naszej mniejszej lub większej asyście ktoś stał się lepszy (uwaga asyście, a nie naciskowi – bo tu znowu wkrada się prostactwo). **O przyjaźń trzeba nieustannie dbać, pielęgnować ją, dostarczać jej spotkań i rozmów, niczym drewna do kominka, w którym płonie ogień.** To o czym przed chwilą pisałem to jakby dobrej klasy węgiel, który mimo że czasem ogień wygasa, długo trzyma żar, daje ciepło i pozwala na szybkie ponowne rozniecenie płomienia. Sposób może trudniejszy, ale czy nie staliśmy się zbyt rozleniwieni w tej dziedzinie, jak i w każdej innej? Czy pozostaje nam już tylko poznawanie się wyłącznie na podstawie profili na portalach społecznościowych (które notabene są bardziej przemyślanymi pierwszymi wrażeniami). Mając zautomatyzowane na oko 60 procent życia, nie pozwólmy by automatyzm wdarł się tam gdzie najlepiej użyć zrozumienia.

Kamil Śledziwski

(całość na <http://iliregardes.blogspot.com/2011/08/o-poznawaniu.html>)

Na koniec zapraszam do przeczytania fragmentu wywiadu z Ks. M. Dziewieckim.

Warto zajrzeć do całości...

[http://www.opoka.org.pl/biblioteka/l/1P/md\\_przyjazn\\_nieba.html](http://www.opoka.org.pl/biblioteka/l/1P/md_przyjazn_nieba.html)

### **Przyjaźń, czyli początek nieba na ziemi (fragment)**

**Z księdzem Markiem Dziewieckim rozmawiają Urszula Dryja i Paulina Kowalczyk**

- Jednym z tematów Księdza książek jest przyjaźń. Taki był również temat dzisiejszego spotkania z młodzieżą. Jak według Księdza można zdefiniować przyjaźń?

Przyjaźń to dla mnie najpierw ogromnie mocne i wzruszające potwierdzenie tego, że człowiek jest kimś wyjątkowym na tej ziemi. Do przyjaźni jest zdolny jedynie ktoś niezwykły. Przyjaźń to najbardziej arystokratyczna i najbardziej błogosławiona forma więzi międzypersonalnych. Zwierzęta mają jakieś formy życia stadnego albo wiążą się w pary. Nie jest to jednak owoc ich

świadomej i wolnej decyzji, lecz efekt działania instynktów i popędów. W widzialnym wszechświecie jedynie człowiek potrafi stać się przyjacielem. Przyjaźnią jest każda dojrzała forma miłości. Przyjaźń nie jest fazą dorastania do miłości, lecz szczytem miłości. Przyjaźń to najbardziej bezinteresowna i niezawodna forma miłości między ludźmi.

Przyjaźń może przybierać różne oblicza. Inne są przejawy przyjaźni między małżonkami niż na przykład między rodzicami a dziećmi, między nastolatkami czy między ludźmi u schyłku ich życia doczesnego. Jednak istota przyjaźni w każdym przypadku pozostaje ta sama. Jest nią bezinteresowna i czysta, wierna i święta, radosna i tęskniąca miłość. W przyjaźni nie ma zaborczości ani zazdrości. **Przyjaciel oferuje mi całą swoją miłość, a jednocześnie pozostawia mi całą moją wolność.** W chwilach moich słabości czy zwątpień przyjaciel chroni mnie nie tylko przed zagrożeniami z zewnątrz, ale też przed moją własną słabością czy bezradnością. Właśnie dlatego przyjaźń daje największe poczucie bezpieczeństwa. Przyjaciel to widzialna wersja anioła stróża. Dla przyjaciela jestem bezcennym skarbem, a on staje się dla mnie niezawodnym sejfem. Przyjaciel to sejf wyjątkowy. Zwykłe sejfy chronią złożone w nich kosztowności w ten sposób, że je ukrywają, chowają przed światem, izolują. Tymczasem przyjaciel to ktoś, kto kocha mnie tak mocno i tak mądrze, że jest o mnie spokojny. Wie, że z jego pomocą poradzę sobie z całym światem. Właśnie dlatego jest sejfem, który mnie nie zamyka, ani nie straszy światem, lecz pomaga odważnie wyjść na spotkanie z tą trudną czasem rzeczywistością, w której rozgrywa się nasze codzienne życie.

Przyjaciel to ktoś, kto cieszy się z tego, że inni ludzie też mnie kochają. Nie chce mieć w moim życiu żadnego prawa do wyłączności, ani żadnych przywilejów. Przyjaciel pragnie być blisko mnie wtedy, gdy ja tego pragnę i cieszy się moją samotnością oraz moimi spotkaniami z innymi ludźmi wtedy, gdy mnie to cieszy. Wbrew popularnym przekonaniom przyjaciel nie jest kimś, kto wie o mnie wszystko. Przyjaciel to ktoś, kto chce wiedzieć o mnie tylko to, co ja chcę, by o mnie wiedział i dopiero wtedy, gdy ja tak postanowię. Przyjaciel nigdy nie wie o mnie wszystkiego, ani nie potrzebuje wszystkiego wiedzieć. To ktoś, kto potrafi mnie kochać, czyli pomagać mi w rozwoju, niezależnie od tego, czego się o mnie dowie. Przyjaciel jest niesamowicie dyskretny. Tak dyskretny, że w niektórych sytuacjach nawet samemu sobie nie mówi o tym, co już o mnie wie! Kto tego nie rozumie, ten nie dorósł jeszcze do przyjaźni...

Najbardziej niezwykłą historię przyjaźni w całych dziejach ludzkości opisuje Biblia. To historia Boga, który nie tylko jest Stwórcą i Panem świata, ale który — ku naszemu zdumieniu — okazuje się naszym czułym rodzicem. Bóg to przyjaciel, który stworzył nas nie z nicości lecz z miłości, czyli z samego siebie. A gdy zaczęliśmy zamieniać tę ziemię w dolinę ciemności i w padół łez, wtedy Bóg dosłownie wyszedł z siebie i przyszedł do nas osobiście po to, by zachwycić nas swoją przyjazną miłością. Przyszedł do nas chociaż wiedział, że Go śmiertelnie skrzywdzimy. W ten sposób upewnił nas o tym, że nikt nie ma większej miłości nad tę, że ktoś życie swoje oddaje dla przyjaciół.



- W jednej z książek napisał Ksiądz, że empatia to sztuka szczególnego wsłuchiwania się i że jest ona podstawą dobrej komunikacji międzyludzkiej. Czy ma ona duże znaczenie pomiędzy przyjaciółmi?

Oczywiście, że tak! Wszystko, co dobre, piękne i prawdziwe, występuje w przyjaźni. Przyjaźń nie tylko w konieczny sposób wiąże się z empatią, lecz jest wręcz szczytem empatii! Nikogo tak dobrze nie rozumiemy, jak tych, dla których jesteśmy przyjaciółmi. I nikt nie zawierza nam tak wiele, jak

ten, kto jest pewien naszej przyjaźni. Przyjaciel to ktoś, kto wsłuchuje się i wczuwa nie tylko w moje słowa i zachowania, ale także w moje milczenie. Przyjaciel to ktoś, widzi we mnie to, czego inni nie dostrzegają. To ktoś, komu pozwalam czytać w moim sercu i kto wyczytuje przeżycia z moich oczu nawet wtedy, gdy chowam je za zasłoną powiek. Szczytem empatii jest Boże Narodzenie. Bóg — przyjaciel człowieka — staje się jednym z nas nie tylko po to, by do końca wczuć się w naszą sytuację, ale także po to, byśmy byli pewni tego, że On nas rozumie! Przyjaciel



to bowiem ktoś, kto wczuwa się także w te moje potrzeby, marzenia i nadzieje, których ja sam jeszcze nie odkryłem!

*- Czy jest możliwa przyjaźń od pierwszego wejrzenia? Od czego zależy to, z kim się zaprzyjaźnimy? Czy naprawdę sami wybieramy sobie przyjaciół?*

Między nami, ludźmi, nie jest możliwa przyjaźń od pierwszego wejrzenia. Tylko Bóg okazuje się moim wiernym przyjacielem już wtedy, gdy jestem jeszcze w łonie mojej mamy. Przyjaźń między ludźmi wymaga czasu i cierpliwości. Wymaga wzajemnego poznawania się i upewniania o tym, że w naszych niewidzialnych wnętrzach nosimy podobne wartości, więzi i zasady moralne. Od pierwszego wejrzenia możliwe jest jedynie zakochanie, czyli emocjonalne zauroczenie. Jednak od zakochania do przyjaźni droga jest zwykle daleka. Tym bardziej daleka, im bardziej zakochany okazuje się kimś niedojrzałym i nieodpowiedzialnym. Zakochany skupia się na swoich emocjach i potrzebach, które pragnie zaspokoić natychmiast i za każdą niemal cenę. Tymczasem przyjaciel skupia się na osobie, o którą się troszczy. Przyjaciel to także ktoś inny niż partner, gdyż przyjaźń to coś nieskończenie większego i nieskończenie bardziej niezwykłego niż „wolny związek” dwojga partnerów. Przyjaźń to najsilniejszy związek w całym wszechświecie. To związek silniejszy niż śmierć. Dramat zaczyna się wtedy, gdy ktoś własny los zawiera jakiemuś partnerowi zamiast niezawodnemu przyjacielowi.

Nie jestem w stanie siłą woli czy siłą pragnień zdecydować, kiedy i w kim się zakocham. Czasami spotykamy jakieś niezwykle osoby i spotkania te nie kończą się zakochaniem. Innym znowu razem spotykamy kogoś, kto początkowo wcale nam nie imponował, a mimo to po pewnym czasie czujemy się tą osobą emocjonalnie zauroczeni. Zakochanie samo przychodzi i samo odchodzi. Ale to ode mnie zależy, w jakim przebywam środowisku, z jakimi osobami szukam kontaktu. Jeśli jest to środowisko ludzi nieodpowiedzialnych i nieszlachetnych, to prawdopodobnie zakocham się w osobie tego pokroju i osoba ta łatwo będzie mogła mnie skrzywdzić. Nie od nas więc zależy kiedy i w kim się zakochamy, ale to od nas zależy, jakiego pokroju będzie to osoba. Będzie to z pewnością osoba szlachetna, jeśli tylko sami jesteśmy szlachetni i jeśli bliższe więzi budujemy z osobami, które mają podobny do naszego świat więzi, wartości i aspiracji.

Przyjaźń możemy zbudować tylko wtedy, gdy odnosimy się z życzliwością do wszystkich ludzi, ale gdy do domu i do serca wpuszczamy jedynie tych, którzy są zaprzyjaźnieni z Bogiem i którzy dojrzałe kochają. Przyjaźń wymaga dojrzałości obydwu stron. Jeśli jakaś dziewczyna wiąże się z chłopakiem, który nie dorósł jeszcze do przyjaźni, czy którą ją wręcz krzywdzi, to nie jest ona dla niego przyjaciółką. Przyjaciel to bowiem ktoś, kto jest niezwykle mądry i sprytny w czynieniu dobra. To ktoś, kto nie pozwoli się skrzywdzić. To ktoś, kto kocha w taki sposób, że i ja zaczynam coraz dojrzej kochać. Przyjaciel nie jest zatem naiwnym kumplem lecz tym, który ogromnie mnie kocha i właśnie dlatego wiele ode mnie wymaga. Jeśli chłopak czy dziewczyna tolerują złe zachowania tej drugiej osoby, to nie dorośli jeszcze do bycia przyjacielem.

*- Czy w przyjaźni jest miejsce na asertywność?*

Oczywiście! Wyjaśnijmy najpierw, na czym polega istota asertywności. Otóż jest to zdolność szczerego i bezpośredniego mówienia o samym sobie po to, by ta druga osoba mogła mnie lepiej rozumieć i coraz bardziej szanować moją wrażliwość, pragnienia, aspiracje, a także moje ograniczenia, niepewność czy lęki. Asertywność ma tym większy sens, im bardziej przyjaźnie jest do mnie nastawiony mój rozmówca. Przyjaciel to ktoś, kto nie tylko chce, ale też kto potrafi mnie zrozumieć oraz uszanować to, co myślę, czego pragnę i co przeżywam. Właśnie dlatego przyjacielowi warto powiedzieć więcej niż wszystkim innym ludziom.

Jezus był bardzo asertywny wobec swoich uczniów. Do Piotra powiedział wręcz: zejźdź mi z oczu, szatanie! Ale innym razem powiedział mu: paś owce moje! Tymi słowami zawierzył mu troskę o ludzi, których Bóg kocha nieodwołalnie. Jezus był też niesamowicie asertywny wobec swojego Ojca. W Ogrójcu stwierdził całkiem szczerze, że nie chce pić kielicha goryczy, a z wysokości krzyża wykrzyczał swój straszliwy ból z powodu ogromu krzywd, jakich doznał od złych ludzi: Boże mój, czemuś mnie opuścił? Jezus wiedział, że to nie Ojciec Go skrzywdził, lecz że skrzywdzili Go źli

ludzie. Wiedział też, że Ojciec Go nie opuścił, lecz że Go wskrzesi. A mimo to wykrzyczał swój ból właśnie do Ojca, gdyż najbardziej asertywni możemy być wobec przyjaciół, a zatem wobec tych, którzy nas zawsze zrozumieją i którzy nigdy nas nie skrzywdzą. Im większa przyjaźń łączy dwoje ludzi, tym bardziej są oni wobec siebie asertywni zarówno w mówieniu sobie nawzajem tego, co radosne jak też w mówieniu tego, co ich zaniepokoiło czy zabolęło. Jestem pewien przyjaźni danej osoby dopiero wtedy, gdy potrafi ona okazać mi nie tylko wdzięczność czy czułość, ale gdy równie szczerze i spontanicznie potrafi mi powiedzieć, że jej nie zrozumiałem czy że przeze mnie cierpi, chociaż wie, że nie zdałem jej cierpienia w sposób świadomy, a jedynie z powodu mojej niedoskonałości.

- Czy w dzisiejszych czasach łatwo o prawdziwego przyjaciela? Tak wielu jest przecież wśród nas ludzi, którzy są zabiegani, zajęci własnymi sprawami, anonimowi, samotni...

W żadnych czasach nie jest łatwo o przyjaźń i o przyjaciół. Jak już wspomniałem, obecnie — zwłaszcza w mediach - promowana jest niska, prymitywna wręcz kultura, a w pedagogice coraz częściej mamy do czynienia ze szkodliwymi ideologiami oraz z mitami na nieznaną dotąd skalę. W konsekwencji wielu rodziców, nauczycieli i innych wychowawców ulega „poprawności” politycznej, a przez to nie ma odwagi proponować dzieciom i młodzieży tego, co dobre, prawdziwe, piękne i szlachetne. Naiwni dorośli bezkrytycznie powtarzają mity o tolerancji czy o wychowaniu bez stresów. Tymczasem glebą, na której rodzą się przyjaciele, jest miłość, prawda i dyscyplina. Przyjacielem dla ludzi może być jedynie ktoś, kto na śmierć i życie zaprzyjaźnił się z Bogiem i kto od rodziców, nauczycieli i księży otrzymał dar arystokratycznego wychowania.

- Czy ma Ksiądz prawdziwego przyjaciela?

Oczywiście! Inaczej nie rozmawiałbym z Wami o przyjaźni. Wszystko, co powiedziałem na temat przyjaźni, to opis tych cech i zachowań, które obserwuję i które podziwiam u moich przyjaciół! Moim największym przyjacielem jest Bóg. To dzięki Niemu istnieję i marzę o tym, by kochać i by spełniać Jego marzenia. A Bóg marzy o tym, bym był świętym przyjacielem dla ludzi, których spotykam. Mam też wspaniałych przyjaciół wśród ludzi. Niektórzy z nich to księża i to nie tylko z Polski. Jestem serdecznie zaprzyjaźniony z dwoma księżmi z Niemiec: z ks. Erichem (ma już osiemdziesiąt dwa lata i jest młodzieńczo radosny!) i z ks. Michaeliem, a także z dwoma księżmi z Włoch: z don Mario z okolic Mediolanu oraz z don Francesco z okolic Padwy. Mam też bardzo serdecznych przyjaciół wśród ludzi świeckich. Zwykle zaprzyjaźniam się z całymi rodzinami. Jestem nimi tak zachwycony, że stają się bohaterami moich powieści („Pamiętnik Perełki”, „Anioł radości”). To właśnie dzięki moim ziemskim przyjaciołom wiem, że niebo zaczyna się tam, gdzie zaczyna się przyjaźń!

opr. mg/mg

Copyright © by [Marek Dziewiecki](#)

[http://www.opoka.org.pl/biblioteka/IP/md\\_przyjazn\\_nieba.html](http://www.opoka.org.pl/biblioteka/IP/md_przyjazn_nieba.html)

---

Adres redakcji: [alaaniol@gmail.com](mailto:alaaniol@gmail.com) i [apostolstwocsa@gmail.com](mailto:apostolstwocsa@gmail.com)

Zapraszamy do współpracy!! Mile widziane są świadectwa, artykuły, wiersze i zdjęcia, które mogłabym wykorzystywać podczas składania kolejnych numerów.

Dziękuję również wszystkim Kolporterom ☺!!! Ogarniam wszystkich Czytelników i

Współpracowników swoją modlitwą – s. Alicja